Nr. 9. Lwów, czwartek 12 stycznia 1922. Rok V.

ZIENNIK OWY

ORGAN P... ...RTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 449 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i reportaż 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO ... Nr 10. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Projekt powszechnej służby wojskowej.

Ustawa o daninie weszła już w życie.

WARSZAWA 10. stycznia (Pat.). Ministerstwo skarbu komunikuje: Ustawa z dnia 16. grudnia 1921 o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej, oraz rozporządzenie ministra skarbu z dnia 31. grudnia 1921 w przedmiocie przepisów wykonawczych do tej ustawy, zostały ogłoszone w Nrze 1. Dz. Ust. Rzp. P. z dnia 7. bm. i weszły tem samem w życie.

Ustawa o wolności strejków.

WARSZAWA, 10 stycznia (Tel. wł.). Na wczorajszej Radzie ministrów uchwalono projekt ustawy o zabezpieczeniu swobody wykonywania praw obywatelskich. Artykuł 1-szy wylicza szereg paragrafów, **uchylających rozporządzenia, dotyczące ingerencyi władz sądowych i policyjnych w sprawach strejków.** Artykuł 2-gi postanawia, że zmowy pracodawców oraz zbiorowe wstrzymanie się od pracy nie wytwarzają zobowiązań, których można dochodzić w drodze sądowej.

(Projekt ten znosi znane paragrafy carskie, mocą których skazano tow. Kwapińskiego).

Obniżenie cen tytoniu o 25 proc.

WARSZAWA 10. stycznia (Pat.). Ministerstwo skarbu komunikuje:

Ministerstwo skarbu konsekwentne w dążeniu do podniesienia i stabilizacyi kursu waluty polskiej, uważa za jeden z pierwszych środków dążących do tego celu obniżenie skali kosztów utrzymania z tem, że może to być osiągnięte kosztem ofiar nietylko ze strony obywateli, ale i ze strony państwa i pragnąc dać w tym kierunku przykład, minister skarbu zarządził z **dniem 1. stycznia 1922 obniżenie taryfy cen wyrobów tytoniowych o 25 procent cen dotychczasowych** w tem przeświadczeniu, że przykład ten znajdzie licznych naśladowców wśród wszystkich sfer społeczeństwa. (A dlaczego we Lwowie tytoń dotąd nie potaniał? Prz. Red.).

—•••—

Zniesienie ograniczeń praw Żydów.

WARSZAWA. 10 stycznia. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono projekt ustawy, **znoszący przepisy kodeksu rosyjskiego, ograniczające prawa Żydów w byłym zaborze rosyjskim.** Artykuł 2-gi postanawia, że wszelkie rozporządzenia władz wojskowych i cywilnych, wydane na mocy uchylonych obecnym projektem przepisów, tracą moc obowiązującą. Artykuł 3-ci postanawia, że ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Zasiłki państwowe dla szkół pryw.

WARSZAWA 10. stycznia (tel. wł.). — Ministerstwo oświaty wydało okólnik, postanawiający w myśl uchwały sejmowej z 8. marca 1921., że szkoły prywatne mogą zwracać się do ministerstwa oświaty z prośbą o zasiłki pod następującymi warunkami:

1) O ile mają prawo szkół publicznych; 2) o ile gospodarka finansowa prowadzona jest na wzór szkół państwowych.

Podania mają być wniesione na każde półrocze oddzielnie w październiku i lutym.

—

NOWY POSEŁ SOCYALISTYCZNY.

WARSZAWA 10. stycznia (tel. wł.). — Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zjawił się tow. poseł **Kozerski**, który wchodzi na miejsce Dreszera. Kozerski jest funkcyonaryuszem Zw. Zaw. robotników rolnych.

—•••—

DOOKOŁA NOMINACYI SZEBEKI.

WARSZAWA 10. stycznia (tel. wł.). — Dzisiaj odbyło się ponowne posiedzenie Rady ministrów, poświęcone nominacyi Szebeki na II. delegata przy Lidze Narodów. Według powziętych informacyi sprawa została załatwiona w ten sposób, że Szebeko zostanie mianowany delegatem, jednak jest wątpliwe, czy wyjedzie do Genewy.

—•••—

RENEGAT POLSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA 10. stycznia (tel. wł.). — Przybył tu były poseł rosyjski w Bukareszcie, Kozieł-Poklewski. Należy on do tych Polaków, którzy aż do końca wysługiwali się rządowi carskiemu. Jak pisma podają, zabiega on o stanowisko w dyplomacyi polskiej.

—•••—

WOJNA W KARELII.

HELSINGFORS 10. stycznia (Pat.). Siły sowieckie w Karelii doszły do 150 tysięcy ludzi. Prasa fińska donosi, że w zatoce fińskiej ukazała się wojenna eskadra sowiecka, która po pewnym czasie powróciła do Kronsztadu.

Jak się w Polsce rządzi!

Napisał pos. Jędrzej Moraczewski.

Gospodarka państwowa? Fe! Poco o tem pisać? Kto to będzie czytał? A przecież... Państwo jest w posiadaniu dużego szmatu ziemi, prostokąta 8 wiorst długiego a 6 wiorst szerokiego, czyli 5.000 hektarów lub 12.000 morgów „cum polis, boris, łąkis, gajis et graniciebus". Piaski i laski. Przez 37 lat nikt go nie uprawiał. Każdy rządził się na tej rzeczy „niczyjej" jak chciał. Kto chciał pasał bydło, kto chciał rąbał drzewo, kto chciał rozkradał domy, kto chciał polował. Wszystkim było dobrze z tym polem ćwiczeń dla artyleryi. Aż przyszły czasy złe. Nawet raj ma swój koniec. Przyszedł srogi rządca.

Zaczął pole uprawiać. Poraz pierwszy w jesieni 1920 i na wiosnę 1921 r. 250 morgów żyta, tyleż owsa, 200 morgów kartofli, 150 morgów prosa, 300 morgów wyki, lubinu i seradeli, 20 morgów grochu, 60 ogrodowizn. Meljorował łąki, przez wykopanie kanału zamienił 400 morgów bagien na łąki. Zasadził 120 morgów lasu. A na dobitek założył 80 morgów stawów rybnych. Naraz wszyscy poczuli gospodarza. Skończył się raj. Nie pozwolił kraść. Kto chciał paść bydło musiał zapłacić.

W r. 1920 zarząd koszar zebrał za wypas bydła 30.000 marek. A nowy gospodarz w r. 1921 przeszło 3 miliony marek. W r. 1920 zarząd koszar zebrał 3 wagony siana. Nowy gospodarz zebrał 65 wagonów siana. Za zbieranie owoców trzeba było płacić. Za drzewo trzeba było płacić, za polowanie trzeba było płacić. Zwaryował. Głupiec. Przybłęda. A ten waryat nawet płacy brać nie chciał. Na uprawę pola wziął z kasy 1,100.000 mk., a za pastwisko oddał 3 miliony. Zbiór kosztował 10 milionów, a plonów dał za 40 milionów. Taki zbrodniarz! Urzędników i pomocników, którzy kradli bez ceremonii wyrzucił ze służby. Tu się wreszcie miarka przebrała. Posypały się skargi. Co? To ma być wolna Polska, a w niej nawet dobra państwowego poczciwym obywatelom kraść nie wolno? Panie Ministrze wojny, co Pan właściwie robisz? Jak Pan możesz takie rzeczy tolerować. Gwałtu! Gdzie intendantura? Słyszane rzeczy? Kraść nie wolno?!

Więc płynęły skargi. Najpierw 160 skarg, potem dalsze. Ale bez skutku. Gospodarz gospodarzył dalej. Wziął na wypas 300 sztuk bydła rogatego, wziął na odhodowanie sto koni wojskowych. Miał z nich nawóz, którym piaski użyźniał, a wojsku oddał 100 koni do artyleryi, oddał 300 sztuk bydła opasowego do rzeźni wojskowej. I gospodarzył dalej.

Tu musimy nazwać rzeczy po imieniu. Rzecz dzieje się w Polsce, nawet pod samą Warszawą. W Rembertowie. Gospodarzył na poligonie artyleryjskim urzędnik IX. rangi p. Mieczysław Zawadzki. I wywołał przez swoją znakomitą gospodarkę burzę przeciw sobie. Zebrała się spółka. Łopatin, ziemianin, (Rosyanin), który był wściekły o to, że Zawadzki osiadł w jego dworze w Okuniewie, Mianowski, leśniczy, **zwolniony ze służby przez Zawadzkiego, dwóch**

gajowych, zwolnionych z tego samego powodu, co i leśniczy. Poszli po rozum do głowy. Jednemu z nich przyszedł na myśl Sejm. Bo tam coś piąte przez dziesiąte spowinowacony czy skoligacony był mu endecki poseł Załuska.

Wchodzi na scenę tenor, bohater. W pancerzu i hełmie. Pierwszorzędny strategik z komisyi wojskowej. Trzeba go widzieć, jak palcem suwa po zielonem suknie na stole w Sejmie:

„Piłsudski tędy — i to było źle, bo to laik — ja byłbym owędy, szach! mach! panie dzieju i koniec!" — Ale mimo genjalności na tem polu, jest to jego uboczne zajęcie. Jego specyalnością: płotkarskie herbatki w komisyi wojskowej. Wtedy jest w swoim żywiole. Nie chcę być źle zrozumianym. Nie chcę ujmować nikomu zasług. Wiele zasług około znalezienia insygnii królewskich u „panny Perłówney" położył poseł Skarbek. Nieocenione zasługi około rozwiązania sprawy połogu pani Długoszewskiej położył poseł Sołtyk. Palmę pierwszeństwa w sprawie oświetlenia istoty legionów światłem swego mózgu zdobył poseł Zamorski. Wszyscy oczywiście robiąc senatorskie miny i przybierając wrodzony im ton seweryński w komisyi wojskowej suwerennego sejmu. Wszak sprawy były pierwszorzędne. Ale Załuska tem tylko żyje. On to wykrył złodziejstwa Kadena Bandrowskiego! Tak! Złodziejstwa, powtarzam raz jeszcze, bo jak nazwać człowieka, który, kupując gazety dla armii w polu, nie kupował „Dwugroszówki" ani „Gazety Warszawskiej"?

Więc do niego, do tego bohatera, do posła Załuski trafiły nasze przydeptane przez „urzędnika IX. rangi" kap. Zawadzkiego, niewiniątka. Załuska wdział pancerz, szyszak, kopię (nie bójcie się: z papieru). Nie o stali, ani krwi będzie tu mowa. O tekturze, atramencie i czernidle. I zaczął smarować Zawadzkiego. Interpelacye, wnioski nagłe, artykuły dziennikarskie, posypały się z jego kuszy. Zawadzki nie fachowiec, aha, bez patentu chce gospodarować, podczas gdy on, Załuska, ma patent, a jakże, na oślej skórze, zwanej pergaminem wypisany. Wogóle, czy człowiek jest człowiekiem, gdy nie ma patentu? Czy może co umieć, gdy nie ma oślej skóry? Jasną jest rzeczą, że nie. To jest jedyne trafne założenie. Zatem Zawadzki nie mógł dobrze gospodarować, bo toby się sprzeciwiało założeniu. Coby tu jeszcze na Zawadzkiego bryznąć, ale takiego pikantnego? Ha! Jest! Gen. Frydmanowi-Krzemińskiemu sprzedawał mleko. Czy można sobie coś gorszego wymyśleć?! Generał i mleko... Więc wlał mleko do wniosku nagłego, czy do artykułu dziennikarskiego. No, ale i tego zamało. Nadarzył się Wereszczyński, defraudant, później rozstrzelany. Ale wówczas był dla p. Załuski, lubującego się również w kryminalistyce — sensacyą. Koniecznie trzeba Zawadzkiego połączyć węzłami przyjaźni z Wereszczyńskim. Nie znali się? To nie odstrasza bohatera bez strachu. Brak faktów? Tym gorzej dla faktów! Zrobiono. We wniosku nagłym p. Załuska Wereszczyńskiego i Zawadzkiego „nie krewnych łańcuchem, ale ich powiązał umysłem i duchem". Papier i to zniósł.

Złodzieje zacierają ręce. P. Załuska uzbrojony wali dzień po dniu, numer po numerze czernidłem na Zawadzkiego. Zawsze coś zostanie.

Ministerstwo spraw wojskowych zlękło się tektury, czernidła i bezwstydu p. Załuski, patrona uciśnionych niewiniątek. **Zawadzki bez najmniejszego powodu usunięty**, gospodarka państwowa w Rembertowie zlikwidowana. Wrócił raj. Kto chce — kradnie. Wróciła „wolność".

Bo Ministeryum spraw wojskowych boi się. P. Załuska wielki pan, mocny pan! Ministerstwo ogłasza licytacyę na wydzierżawienie gospodarki rolnej i rybnej w Rembertowie. Sypią się oferty. Dwa razy wyższa od innych jest oferta Zawadzkiego. Ale Ministeryum się boi. P. Załuska — mocny pan! Zwrócił swą kopię w intendanturę. W ciasnych korytarzach, zaułkach pasażu Simonsa, wszędzie czuć długą, groźną kopię, straszliwą, słomianą...

Licytacyę unieważniono.

Skarb państwa traci kilkadziesiąt milionów marek rocznie.

Precz z etatyzmem!... „Naplewat"".

Powszechna służba wojskowa.

(Posiedzenie sejmowe).

Rządowy projekt powszechnej służby wojskowej. — Armia ma liczyć 250.000. Wniosek socyalistyczny — Podatek od wzbogacenia się. — Sprawy urzędnicze.

WARSZAWA, 10. 1. (Pat.) Na wstępie przystąpiono do pierwszego czytania ustawy

O POWSZECHNYM OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Przedłożenie uzasadniał minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski. Wnieziony obecnie projekt przewiduje system armii stałej, uzupełnianej przez pobór rekruta. Czas służby trwa dwa lata. Przewiduje się zniesienie podziału na służbę czynną i pomocniczą, a natomiast wprowadzenie podziału na: 1) służbę w szeregach; 2) w rezerwie; 3) w pospolitem ruszeniu. Obowiązek służby w szeregach zaczyna się z dniem 1 stycznia tego roku, w którym powołany skończył 21 lat życia. W razie mobilizacyi powołani zostają do służby w szeregach mężczyźni 19 i 20-letni. Coroczny przegląd wojskowy odbywać się będzie w marcu i w czerwcu, a wcielanie do szeregów jesienią po ukończeniu robót polnych. Ogólny czas służby zmniejszony zostaje do 29 lat, a mianowicie: 1) służba w szeregach trwa od 21 do 23 roku życia; 2) w rezerwie do 40 roku życia; 3) w pospolitem ruszeniu do 50 roku życia.

Dla posiadających średnie wykształcenie (egzamin dojrzałości) przewidziana jest służba jednoroczna w szeregach, poczem przechodzi taki jednoroczny do rezerwy. Czas ćwiczeń dla rezerwistów zmniejszono z 32 tygodni, jak dotąd, do 14 tygodni dla szeregowych. Projekt ustawy przewiduje również obowiązek fizycznego wychowania młodzieży, pełnienia czynności pomocniczych przez niezdolnych do służby czynnej na czas wojny i ochotniczą służbę kobiet. Wreszcie ustawa reguluje odpowiedzialność za wykroczenia przeciwko obowiązkowi służby wojskowej. Według projektu liczebność armii w czasie pokoju wynosić będzie 250.000 ludzi. Jest to minimum konieczne dla obrony państwa. Karpaty stanowią jedyną naturalną obronę naszych granic, a poza tem mamy tysiące kilometrów granic otwartych. Rząd, pragnąc złagodzić ciężką służbę, zamierza jak najszerzej stosować urlopy, a w razie uwzględnienia postulatów o fizycznem wychowaniu młodzieży w przyszłości da się skrócić czas służby dla pracowników umysłowych.

P. Lieberman imieniem swego stronnictwa oświadcza, że nie może się zgodzić na dwuletnią służbę wojskową. Cyfra 250.000 żołnierzy w czasie pokoju jest z różnych względów wprost fatalna. Według obliczenia ministra jeden rocznik w Polsce daje 270.000 popisowych, dwa roczniki 540.000 ludzi. Jeżeli się powoła z tego tylko połowę, to taki nierównomierny rozkład tego podziału musi w państwie demokratycznem wywołać różnego rodzaju fermenty. A jak przedstawia się finansowo owa cyfra 250.000 ludzi? Koszta utrzymania jednego żołnierza obliczano na jedną markę złotą, co równa się 600 markom polskim, a zatem armia 250.000 kosztowałaby rocznie 150 miliardów marek. Czyż jesteśmy w stanie podołać temu ciężarowi? Dwuletnia służba nie stwarza żołnierza-obywatela, lecz żołnierza-automat, my zaś chcemy, by żołnierz polski był żołnierzem republikańskim, żeby nie był instrumentem w rękach tej lub owej klasy, tego lub owego stronnictwa. Co dotąd było, nie zupełnie dostraja się do tego ideału. Mówca oświadcza, że stronnictwo jego przy rozprawie szczegółowej zgłosi wniosek o ograniczenie służby wojskowej do 8 miesięcy.

Przemawiali następnie min. Sosnkowski, pp. Starkiewicz, Załuska, Wichliński i Rosset.

Na tem rozprawę nad tą kwestyą wyczerpano, a przedłożenie odesłano do komisyi wojskowej.

P. Radziszewski referował projekt

USTAWY O PODATKU OD WZBOGACENIA SIĘ.

Na wniosek p. Wojdalińskiego postanowiono dalszą rozprawę nad tym projektem odłożyć.

SPRAWY URZĘDNICZE.

P. Godek referował ustawę o obliczaniu dodatków za studya wyższe dla urzędników państwowych według dodatku drożyźnianego, a nie jak dotąd według płacy zasadniczej.

P. Smulikowski zarzuca rządowi, że sprawy urzędnicze załatwia urywkowo, a nie dba o całość tych spraw. Socyaliści nie mają sumienia występować przeciwko poprawie bytu jakiejkolwiek kategoryi pracujących, a czynią to w nadziei, że sejm uchwali przedłożoną przez nich rezolucyę, wzywającą rząd, aby w ciągu stycznia br. przedłożył projekt rewizyi ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych, zwłaszcza że rezolucyę tę przyjęła także i komisya.

Izba uchwaliła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z poprawkami komisyi: jedna z tych poprawek dotyczy odrębnego obliczenia dodatku za studya wyższe pewnym osobom stanu nauczycielskiego, druga zaś postanawia, że moc obowiązująca ustawy datuje się od 1 stycznia 1922. Przyjęto również i rezolucyę.

Po referacie p. Godka przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o likwidacyi serwitutów. Dotyczy ona obszarów na kresach wschodnich.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w piątek o godzinie 4 po południu.

Obrady konwentu seniorów.

WARSZAWA 10. stycznia (Pat.). Konwent seniorów obradował dziś pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego nad programem Sejmu. Sprawę preliminarza budżetowego na rok 1922 i zamknięcia rachunkowego za rok 1921 odroczono do osobnego posiedzenia konwentu seniorów w obecności ministra skarbu, który został wezwany do możliwie rychłego wniesienia obu tych przedłożeń do Sejmu. Wyrażono również opinię, aby zamiast komisyi skarbowo-budżetowej, która obecnie przeciążona jest pracą, utworzyć dwie komisye, z których jedna zajmowałaby się rozpatrywaniem spraw skarbowych, druga zaś rozpatrywaniem spraw budżetowych. Konwent seniorów na posiedzeniu dzisiejszem ustalił na podstawie projektu rządowego cały szereg spraw, które mają być przez poszczególne komisye jako pilne załatwione i przedłożone Sejmowi do uchwały, a wśród nich **na pierwszem miejscu ordynacyę wyborczą.** Wreszcie poruszono sprawę uchwalenia regulaminu sejmowego, oraz postanowiono, że poseł, który opuścił więcej jak dwa posiedzenia, traci dyety.

SOCYALISTYCZNE MANDATY WILNA.

WARSZAWA, 10. 1. (tel. wł.). P. P. S. uzyskała w Wilnie 3 mandaty.

KONGRES NIEM. SOCYALISTÓW NIEZALEŻNYCH.

LIPSK, 10. 1. (AW.) Odbywa się tu kongres niezależnej partyi socyalistycznej, pierwszy po rozbiciu tej partyi.

Wiec poselski t. pos. Moraczewskiego.

STRYJ, w styczniu 1921.

Po okresie, w którym ruch robotniczy, posiadający tak piękne tradycye w naszem mieście uległ pewnego rodzaju rozterkom, wniesionym i na tutejszy grunt przez osobniki ni poczytalne, zaczynamy wracać do normalnej pracy organizacyjnej i oświatowej. Dotkliwym ciosem dla tut. ruchu, była śmierć ś. p. Scheffera, dzisiaj jednak istnieją perspektywy, że ta luka w ilości działaczy robotniczych zostanie załatana.

Zwołana w ub. miesiącu Rada Robotn. P. P. S. dokonała nowego wyboru przewodniczącego w osobie tow. Ożgi.

Na drugiem zebraniu nowej Rady, które odbyło się we czwartek ub. tyg. w lokalu Z. Z. K. obecnym był poseł tow. Moraczewski i wygłosił dwugodzinny referat polityczny o sytuacyi dzisiejszej w państwie i ruchu robotniczym. Po dyskusyi, w której zabierali głos tow. Gocek i Niwiński, uchwalono rezolucyę, w której wyrażono posłowi Moraczewskiemu votum zaufania za jego dotychczasową pracę pełną poświęcenia dla socyalizmu i ruchu robotniczego.

Do zasług odnowionej Rady Robotniczej należy

POSELSKI WIEC SPRAWOZDAWCZY POSŁA TOW. MORACZEWSKIEGO.

Wiec odbył się w piątek, 6. b. m. w dużej sali Domu Narodnego. Do prezydyum wybrano tow. Ożgę, Filipowskiego i Wronowskiego. Sekretarzował Stadkiewicz. Przed robotnikami tut. miasta którzy stawili się tłumnie na wiec, wygłosił tow. poseł 3 godzinny referat o dotychczasowej działalności klubu P. P. S. i o sytuacyi gospodarczej i politycznej.

Wiec przeciągnął się od godz. 10. rano do 3-ciej po poł.

Po skończonej dyskusyi, w której jednozgodnie wykazywano wzrost reakcyi w kraju i potrzebę solidarności ruchu robotniczego w walce z zakusami wstecznictwa uchwalono jednogłośnie rezolucyę następującej treści:

Publiczne zgromadzenie obywateli m. Stryja odbyte w dniu 6. stycznia 1922, po wysłuchaniu referatu posła Moraczewskiego potępia:

1) Wszelkie zakusy reakcyi polskiej, zmierzające do utrwalenia ucisku narodowościowego, stosowanego do obywateli niepolskiej narodowości.

2) Zakusy tejże reakcyi zmierzające przy pomocy ustaw wyjątkowych do odebrania klasie robotniczej swobód politycznych i oświadcza, że zwalczać będzie każdy zamiar mający na celu odebranie jakiejkolwiek z reform społecznych i bronić będzie ustawy o 8. godz. dniu pracy, ustawy o reformie rolnej, ustawy o ochronie lokatorów i t. d.

Zgromadzenie uchwala domagać się od Sejmu i rządu poczynienia wszelkich kroków do położenia kresu lichwie uprawianej przez kapitalistów i paskarzy w sprzedaży artykułów codziennej potrzeby.

Posłowi Moraczewskiemu i klubowi PPS. wyraża zebranie za ich dotychczasową działalność votum zaufania.

Ochrona zdemobilizowanych.

WARSZAWA 10. stycznia.

Rada ministrów na wniosek ministra spraw wojskowych zleciła ministrowi pracy i opieki społecznej, dopilnować, by zdemobilizowani oficerowie, przyjmowani ponownie na posady prywatne, nie tracili uprawnień awansowych w tejże służbie cywilnej, z powodu przerwy skutkiem wstąpienia do wojska.

Lata spędzone w wojsku winny być zaliczone do awansu na podstawie ogólnych norm awansowych, przyjętych przez dane przedsiębiorstwo, względnie daną branżę przemysłową lub handlową.

Oczywiście, że zdemobilizowanym oficerom, powracających na posady rządowe, czas służby, spędzonej w wojsku będzie również zaliczony.

Wolne państwo irlandzkie.

LEAFIELD 10. stycznia (Pat.). — Radio. Komitet pod przewodnictwem Churchila zbiera się dziś, by rozważyć skutki prawne ratyfikacyi traktatu angielsko-irlandzkiego przez Dail Eirean. Pierwszym skutkiem będzie wycofanie wojsk angielskich z terytoryum wolnego państwa irlandzkiego, drugim amnestya przestępców politycznych irlandzkich, trzecim zaś przekazanie władzy prawno-państwowej parlamentu. De Valera zgłaszając formalnie swą rezygnacyę z prezesury republiki irlandzkiej, zastrzegł się, że nie przyjmie odpowiedzialności za następstwa obecnej polityki Dail Eireannu. Mimo to stronnicy de Valery proponują jego ponowny wybór na prezydenta Irlandyi. De Valera oświadczył, że musi być zarządzona konsultacya ludowa dla poznania istotnej woli narodu. Mniejszość, która była przeciwną ratyfikacyi uchwaliła protest z powodu niekonstytucyjnego postępowania Dail Eireannu.

Nowy blok europejski.

CANNES, 10 stycznia (Pat.). Wzięto pod rozwagę plan przyłączenia Włoch do przymierza francusko-angielskiego. W ten sposób osiągnięto by podstawę porozumienia, które mogłoby gwarantować stan Europy podobnie jak porozumienie dotyczące Oceanu Spokojnego. Na żądanie Brianda wszystkie państwa należące do porozumienia mają się zobowiązać do powstrzymania się od ataków na państwa sąsiednie.

Co Niemcy zapłacą?

CANNES, 10 stycznia (Pat.). Początkowo planowano aby Niemcy zapłaciły w 1922 roku 25 milionów funtów szterlingów. Jednakże Belgia obstawała dalej przy zapłaceniu przez Niemcy 10 milionów obecnie płatnych. Niemcy miałyby zapłacić 35 milionów gotówką oraz 87 milionów w towarach t. j. razem 122 miliony czyli o 22 milionów mniej niż przedtem projektowano. — Pozatem miałyby Niemcy zapłacić 20 milionów tytułem kosztów okupacyjnych.

M. GICHNEROWA. 6

Panna Tera.

(Ciąg dalszy).

— Musi się śpieszyć! — pociesza sama siebie i poczyna kręcić się niecierpliwie tam i z powrotem, w malenkiej, obranej przez siebie przestrzeni. Nagle spostrzega z niezadowoleniem nieznośnem, że wprost naprzeciw niej, sunie, „jaśnie szanowna rodzina" jej wujowstwa, w całym komplecie. Panna Tera, chętnie umknęłaby, ale już zapóźno... robi więc na alarm minę osoby, która zmierza w celu wiadomym sobie dokładnie, przyczem rozpycha się niefrasobliwie łokciami... Ciotka mruży impertynencko oczy i mówi głośno do męża:

— To Teresa, nieprawdaż mój drogi?

Panna Tera, równocześnie zbliża się, z uśmiechem nieszczerze serdecznym:

— A! dzień dobry wujaszkowi! Dawno nie widzieliśmy się! Ach! przepraszam, zapomniałam ciocię powitać. Dzień dobry cioci! Dzień dobry kochane tyczki od fasoli! zawsze nierozdzielnie wszystkie trzy razem! — trzepie jednym tchem.

— Dzień dobry, moja droga — odpowiada nosowym głosem ciotka. — Z kimże jesteś na wyścigach?

— Z narzeczonym moim, rotmistrzem hr. Leszytyckim i kuzynką jego, księżną K. — kłamie panna Tera bez zająknienia.

Ciotka krząka dość głośno w znaczeniu sobie tylko wiadomem, poczem podnosi do oczu pince nez i oczy jej przybierają pogardliwie krytyczny wyraz.

— To okropne moja droga, jak ty zawsze wyzywająco wyglądasz? — rzuca zjadliwie, ignorując przemilczeniem bajkę panny Tery o narzeczonym: być może słyszała podobne już nie raz i wie co o tem sądzić.

Lecz pannie Terze zależy na jak najrychlejszem pozbyciu się krewniaków.

— Ale do widzenia, kochani — rzuca nagle — bo oto właśnie idzie mój narzeczony z kuzynką! O, wzywają mnie! — poczyna porozumiewawczo kiwać głową poza plecy krewnych... i zanim ciotka, wuj i trzy ich córki, są w stanie pojąć, co się dzieje, gubi się bezpowrotnie w fali tłumu ludzkiego, a po chwili, gdy już udało się jej sprawdzić, że familia podążyła ku lożom, zajmuje swoje poprzednie stanowisko, w okolicy głównego wejścia... szczęśliwym przypadkiem znajduje wolne miejsce na jakiejś ławeczce i usiada... Patrzy znowu na zegarek: piąta i minut dwadzieścia pięć...

— Obrzydliwy Lulu! — gryzie usta raz po raz i zapala papierosa...

Jakiś elegancki, o cygańskim typie młodzieniec poczyna „świdrować" ją natrętnie oczyma... Ładny jest... panna Tera odpowiada z lekka, rzucając mu od czasu do czasu od niechcenia niby, blaski migotliwe, mieniących się w słońcu, dwóch świeżo rozkwitłych, bławatów swoich... on wchłania je porywczo czarnemi, żarzącemi się źrenicami... panna Tera zapala się leciuchno na chwilę, i mniej denerwuje ją czekanie.

„Szmytowy" chłopiec... wart grzechu! — snuje spostrzeżenia — i gdybym tak nie była zakochana w Lulu... chociaż Lucy, napewnoby powiedziała, że ma „szyk subjekta z bławatnego sklepu"... Ach, ta Lucy... ciekawa jestem co powie o „Lulu"?...

I panna Tera pomimowoli zwraca spojrzenie ku głównej bramie. I oto serce jej nagle uderza raz jeden silniej, a potem na mgnienie powiek wydaje się jej, jakoby bić ustało... oczy poczyna osłaniać jakaś ciemna mgła nienawiści budzącej się gwałtownie... Pragnęłaby w tej chwili, żeby cały tor wraz z nią zniknął z powierzchni ziemi... Ciżba wokoło niej jest mniejsza... nie wchodzi już prawie nikt... i panna Tera widzi dokładnie, jak rotmistrz Lulu, dąży w jej stronę, w towarzystwie dwóch kobiet. Jedna z nich starsza już, wysoka, tak jak on niemal, z rysami pięknemi i dystynkcyą w ruchach, druga niższa znacznie, o anemicznej nieco, niepięknej, ale miłej i młodej twarzyczce, w okularach z długimi drutami, założonymi za uszy. Obie w suknach ciemnych... mówią dość głośno po angielsku — a rotmistrz Lulu nie patrzy na nią — są już obok, a jego oczy przeszły mimo niej sztywną, równą linią i obrały przezornie jakiś przedmiot obojętny, by spocząć na nim, by jej nie widzieć... bo ona wie, jest pewną, że widział ją doskonale, że patrzył na nią gdy wszedł...

— Co się stało? dlaczego? — duszą targa rozpaczne zdziwienie i w niem topi się nienawiść poprzednia; opanowuje ją onydne jakieś uczucie i oto wydaje jej się, że przeżywa wrażenia psa, który głodny, kręcił się koło osady ludzkiej, i zamiast ochłapu, ciężko obuta noga złego człowieka uderzyła mocno pomiędzy jego oczy... biedny głodny pies... Pies? — nie to ona, panna Tera... Ogarnia ją jakiś gorzki, bolesny wstyd, płaczą się myśli w bezładzie... i na długą chwilę od biega ją wszelka ochota do życia...

Powoli jednak poczyna przychodzić do siebie.

— Żeby przeszli już — wyszłabym zaraz myśli nieco przytomniej.

Tymczasem panna, której towarzyszy rotmistrz odwraca nagle głowę za siebie i mówi głośno:

— Patrz Julu, prowadzą konia — poczekaj my! Obejrzę go z bliska!... Śliczny. Och! aóż za leb... a grzywa?... Julu patrz, a pęciny... na tego stawiam! — entuzyazmuje się.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 11 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We środę o godz. 7 „Tannhäuser“, opera w 3-ch aktach R. Wagnera (wznowienie).

We czwartek o godz. 7·30 „Hieroglify“, dramat w 3-ch aktach Kazimierza Tomasza Słomskiego (premiera).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOSCI“, ul. Słoneczna.

We środę o godz. 7·30 „Hiszpański słowik“, operetka w 3 aktach Falla.

We czwartek o godz. 7·30 „Dookoła miłości“, operetka w w 3 aktach Oskara Straussa (wznowienie).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawian w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

We środę o godz. 7·30 „Ten trzeci“, komedja w 3 aktach Lopeza.

We czwartek o godz. 7·30 „Zakochani“, komedja w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

—••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Czwartek 12 stycznia „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki (przy współudziale: M. Hrebineckiej, T. Besarabowa i J. Konowałenki).

—•••—

KABARET „FIGLIKI“ Gródecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 12 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady m. w Ratuszu.

ZYGMUNT SARNECKI, senior literatów polskich, zmarł w Krakowie we wtorek.

W SPRAWIE PRZEDSTAWIEŃ „TANNHAUSERA“ dyrekcya Teatru Wielkiego donosi, że wszystkie przedstawienia „Tannhäusera“ wyjątkowo rozpoczynać się będą o godz. 7 wieczorem. Z chwilą rozpoczęcia poszczególnych aktów drzwi na widownię będą bezwarunkowo zamknięte. Bilety sprzedają wszystkie kasy teatralne.

KOŁO LWOWSKIE TOWARZYSTWA WIEDZY WOJSKOWEJ urządza odczyt prof. dra Caro p. t.: „Mocarstwa rozbiorowe przed wojną a obecnie“, który odbędzie się w sali Ogniska Oficerskiego, ul. Fredry l. 1, dnia 13 stycznia b. r. o godzinie 6 wieczorem.

ZARZĄD „TARGÓW WSCHODNICH“ otrzymał z ministerstwa przemysłu i handlu pismo, wyrażające zapatrywanie, iż należy Targi międzynarodowe, urządzane na terenie Rzeczypospolitej Polskiej ograniczyć do pewnych tylko miast. Ministerstwo wysłało odnośne instrukcye wojewodom, do których kompetencyi należy wydawanie zezwoleń na urządzanie takich „Targów“. Instrukcya ta przewiduje Lwów w b. zaborze austryackim i Warszawę w b. zaborze rosyjskim, jako miasta, w których się mogą odbywać „Targi“, obliczone na udział kupców i fabrykantów zagranicznych.

NA DOROCZNEM POSIEDZENIU KRAK. IZBY HANDLOWO - PRZEMYSŁOWEJ, które odbyło się 9 bm., dokonano wyborów prezydyum na rok 1922. Prezydentem Izby wybrany został po raz czwarty p. Tadeusz Epstein, wiceprezydentem inż. Jan Peroś, przedstawicielem Izby do prezydyum Władysław Zawojski, skarbnikiem inż. Nycz. Po wyborach prezydent przedłożył Izbie szereg postulatów, jakie powinny być przez rząd spełnione.

Z BAGATELI. Najnowszy program Bagateli jest nowym dowodem na to, jak wiele dla naszych scen, a bardziej jeszcze scenek znaczą artyści rosyjscy. W tym wypadku ratują sytuacyę, bo bez nich smutno przedstawiałaby się całość, bardzo zresztą skromna. Prócz p. Rentgena, któremu za miłe piosenki przy gitarze, doskonale interpretowane, pochwała się należy, program składa się z niezajmujących produkcyi p. Noskowskiej, zapowiedzianych tylko w programie, a nie wykonywanych piosenek p. Kamińskiego i wreszcie z dwóch dziwolągów, szumnie „komedyą“ i „operetką“ nazwanych. Ciężko naprawdę było wysiedzieć do końca „komedyi“, w której bez końca i beznadziejnie wszyscy ściągają z siebie nawzajem spodnie, co uzupełnione jeszcze kompletnem nieoryentowaniem się w sytuacyi pp. Morańskiego i Urbańskiego, tworzyło chaos, prawie przykry dla widza. Operetka, ratowana skutecznie przez p. Rentgena, odpowiedziałaby może swemu zadaniu, gdyby nie znowu nieszczęśliwy p. Urbański, któremu trudno widocznie nauczyć się roli, a równocześnie zrozumieć, że we Francyi kursują franki i centimy, a nie marki.

Z uznaniem za to podnieść należy zasługi pp. Kirsanowej, Fortunato i Wolskiego. W bardzo pomysłowym i wdzięcznym obrazku baletowym popisują się ci sympatyczni artyści: pp. Kirsanowa i Fortunato, tańcząc jako chłopi rosyjscy i p. Wolski, jako dziad grający na bałałajce; wreszcie solowy numer tego ostatniego, któremu słusznie należy się tytuł koncertmistrza, tworzą atrakcyę programu.

GWIAZDKA DLA SIEROT PO OBROŃCACH LWOWA odbyła się dnia 5 bm. staraniem Związku Obr. Lwowa. W sali Stow. „Skała“ stawili się członkowie Rady zawiadowczej Z. O. L. z prezesem dr. Domaszewiczem na czele, oraz Komitet Obrończyń Lwowa pod przewództwem p. Maryi Kareckiej, wreszcie zastęp najdroższych sierotek po Obrońcach, dzieci w wieku do lat 12, w towarzystwie matek i opiekunów. Wokół ślicznie przybranej choinki zebrała się garstka dzieciaków. Po odśpiewaniu kolęd zasiadły dzieci do obficie zastawionego stołu, poczem nastąpiło rozdawanie podarunków. Każde z dzieci oprócz dużego pakunku ze słodyczami, otrzymało jedną milinówkę z życzeniem szczęścia. W miłym nastroju, przy dźwiękach fortepianu i śpiewię, zabawiała się rzesza maleńkich do późnego wieczoru.

KURSA WALUT. Na giełdzie oficyalnej wczoraj płacono za 1 dolara 2.730, dol. kanad. 2.400, marki niem. 14—16, leje rum. 17—19, franki franc. 220, fr. szwajc. 530, fr. belgijskie 210, liry włoskie 127, kor. czeskie 44, kor. austr. stempl. 0'40, kor. węg. 4'50, kor. duńskie 535, kor. norweskie 400, floreny holend. 950, f. szterlingów 11.400.

We Wiedniu płacono w ostatnich dniach za 1 mk. pol. 2'50; w Zurychu 0'18.

AWANTURA NA ZAMARSTYNOWIE. Wczoraj podaliśmy, że w czasie awantury na Zamarstynowie zaštrzelono Władysława Szmajdę, a obecni przy tem byli Maryan Ruszkiewicz i Jan Zieliński. Obecnie prosi Zieliński o zanotowanie, że nie jest złodziejem, jak podała policya, lecz jest z zawodu murarzem. Wyraża przytem żal, że był obecny podczas tego zajścia. Zieliński został przesłuchany przez policyę i pozostawiony na wolnej stopie.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH. W czasie przewożenia węgla na Persenkówkę złodzieje kradną z wagonów węgiel, strzelając przytem do służby kolejowej. Onegdaj dwaj wywiadowcy konwojowali wagony z węglem. W okolicy Bogdanówki skoczyli złodzieje na wagony i poczęli zrzucać węgiel. Na widok wywiadowców poczęli jednak uciekać. W pościgu bracia Szmugowie, zajęci na kolei, wybiegli z jednego domu i ze sztyletem i pałką w rękach rzucili się na obu wywiadowców. Wobec groźnej postawy Szmugów i złodziei wywiadowcy zmuszeni byli się cofnąć. Później jednak wszystkich aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych.

KRADZIEŻE. W wozie tramwajowym K-D skradziono Aleksandrowi Kijanowskiemu portfel z 32.000 marek.

Z mieszkania Emilii Lewickiej przy ul. Śniadeckich 3 skradziono rzeczy wartości 318.000 mk.

Ze sklepu S. Nachtwechtera przy ul. Sykstuskiej 10 skradziono materyę wartości 20.000 mk.

—•••—

L. George zadowolony.

CANNES, 10 stycznia (Pat.). Wl. B. K: L. George oświadczył przedstawicielowi Reutera że rokowania mają dobry przebieg jak tego należało oczekiwać i że jego zdaniem konferencya zakończy się jeszcze tego tygodnia.

—••—

Lenin jedzie do Genui.

CANNES, 10 stycznia (Pat.). Urzędowo potwierdzają że Lenin przyjął wezwanie by udał się na konferencyę do Genui.

—•••—

Konferencya w Cannes.

PARYŻ 10. stycznia (Pat.). Korespondent „Tempsa“ dowiaduje się z Cannes, że w niedzielę omawiano sprawę rozciągnięcia układu gwarancyjnego francusko-angielskiego także i na Polskę. Anglia jednak ograniczy się prawdopodobnie do udzielenia gwarancyi tylko Francyi.

LONDYN 10. stycznia (Pat.). Daily Telegraph donosi z Cannes, że rada najwyższa badała wczoraj projekt przedstawiony przez Bononiego, aby Francya, Anglia, Belgia i Włochy zobowiązały się do wzajemnej ochrony w razie niesprowokowanego ataku. Inne państwa miałyby później przystąpić do tego układu.

CANNES 10. stycznia (Pat.). W skład konsorcyum dla odbudowy ekonomicznej Europy wejdą Anglia, Francya, Belgia, Niemcy, Włochy i Japonia.

BERLIN 10. stycznia (AW). Delegacya niemiecka wyjeżdża dziś do Cannes. Delegaci ci wyjeżdżają do Paryża na urzędowe zaproszenie Brianda.

Nadesłane.

W sprawie rzekomych wypadków zatrucia alkoholem pochodzącym z rafineryj poznańskich.

Otrzymujemy następujące pismo z Centralnego Związku Zawodowego Wytwórców napoi alkoholicznych w Wielkopolsce:

„Dochodzenia Urzędu śledczego w Poznaniu wykazały, iż dotychczas zaszedł jeden tylko wypadek zakupna metylowego spirytusu. Mianowicie — firma J. Glinka w Poznaniu zakupiła od pewnego drogerzysty w Poznaniu spirytus, tenże zaś drogerzysta zakupił ów spirytus — jak stwierdzono — od firmy Lustiga w Warszawie. Spirytus ten zawierał alkohol metylowy. Zaznaczamy, iż żadna przesyłka wyprodukowanej wódki z tego alkoholu nie wyszła do Małopolski, gdyż towar ten wysłany do Będzina w drodze zakwestyonowano. Centr. Związek Zawodowy traktuje sprawę powyższą bardzo poważnie i po dokładnem zbadaniu i ukończeniu zupełnego śledztwa, co niebawem nastąpi, nie omieszka jej wyświetlić, nadto przeszle prasie małopolskiej odpowiednie wyjaśnienia. W każdym razie, za wypadek zaszły w firmie „J. Glinka“ nie należy potępiać w czambuł wszystkich wytwórców wielkopolskich, jak to prasa małopolska w swoich komunikatach określiła, iż wyroby wódczane firm poznańskich zawierają składniki trujące i szkodliwe.

CENTRALNY ZWIĄZEK ZAWODOWY
WYTWÓRCÓW NAPOI ALKOHOLICZNYCH
W WIELKOPOLSCE.

Zaszczepianie różnych wierzeń religijnych.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej są w tym szczęśliwym położeniu geograficznym, że nie graniczą z państwami o innej fizyognomii narodowościowej, nie znane też tam są te walki. Natomiast roi się tam od różnych religijnych wierzeń, pełno tam propagatorów różnych religii, sekt, itp., które swobodnie werbują sobie zwolenników. W Europie jest inaczej. Tu zazdrosne o swój teren działania kościoły i wyznania, a najmniej tolerancyjny jest kościół rzymski, nowych „proroków“ gnębią wszelkimi karami bożymi i ziemskimi, bo kryminałami usłużnie dawanymi do dyspozycyi przez państwo.

Dotąd tych misyonarzy było w Europie mało. Ale po wojnie napływ ich z Ameryki jest wielki. Przyszli i do nas, aby ku zgorszeniu księży i dewotek nowe wierzenia propagować.

Zjawiają się „badacze pisma świętego“, Metodyści, Baptyści itp. przedstawiciele sekt amerykańskich. W Łodzi, Krakowie, Poznaniu pracują zapewne z niewielkim skutkiem, bo dziś chyba nie czas wierzeń i walk religijnych. Ci prorocy wciskają się przedewszystkiem do sfer robotniczych.

Wczoraj Urząd śledczy policyi państwowej we Lwowie gościł u siebie „kaznodzieję“ sekty Baptystów. Policya w Rawie Ruskiej ujęła około 50-letniego Jana Petrasza, który kręcił się wśród tamtejszej ludności, rozdawał broszury i pieniądze. Znaleziono przy nim 100.000 mk., które obracał na agitacyę. Odstawiony do Lwowa, zeznał, że w Tyśmieniczanach posiada 11-morgowe gospodarstwo i trudni się „kaznodziejstwem“ na intencyę sekty Baptystów. Jako wykształcenie posiada 4 klasy ludowe.

W młodości udał się do Węgier, gdzie ożenił się i tu od roku 1906 w Budapeszcie zajmował się poznawaniem prawd owej sekty. Następnie przez 5 lat pełnił pracę misyonarza Babtystów w Poznaniu, oraz pomiędzy robotnikami kopalnianymi Polakami w Dicenkirchen i w Westfalii. W czasie wojny światowej wydalono go z Niemiec. W ostatnich latach z ramienia amerykańskiej sekty Babtystów pracuje jako misyonarz w Polsce, zjednując darami amerykańskiemi i gotówką nowych współwyznawców.

Petrasz żalił się, że nie bardzo u nas garną się „owieczki“ do nowych wierzeń.

Wobec ustaw tolerancyjnych w Polsce wypuszczono Petrasza na wolność, który z wdzięczności rozdał swe broszurki i pisma agitacyjne drukowane w Łodzi, między najbardziej opornych, bo pomiędzy funkcyonaryuszy policyi.

—•••—

Manifestacya bezrobotn. w Warszawie

WARSZAWA 10. stycznia.

„Przegląd Wieczorny“ donosi:

W poniedziałek około godz. 11. rano przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy przy placu Wareckim zgromadził się tłum złożony z około tysiąca bezrobotnych bądź demobilizantów, bądź robotników pozbawionych pracy w związku z t. zw. „kryzysem“ przemysłowym.

Część tłumu wtargnęła do środka wśród okrzyków „Żądamy pracy!“. Następnie tłum udał się przed gmach ministerstwa pracy i opieki społecznej, gdzie wydelegował 3 osoby, które udały się do ministra Dąbrowskiego.

Delegacya — w celu zatrudnienia bezrobotnych — zaproponowała rozpoczęcie robót związanych z budową dworca i węzła centralnego. Poruszyła ona również sprawę złych stosunków mieszkaniowych i aprowizacyjnych dla robotników zatrudnionych na kresach wschodnich przy wyrębie lasów państwowych. Następnie delegaci prosili o poczynienie ułatwień w sprawie wyjazdu za granicę.

W sprawie poprawy warunków aprowizacyjnych i mieszkaniowych dla robotników zajętych na kresach, minister postanowił zwrócić się do zainteresowanych przedsiębiorstw za pośrednictwem wojewodów.

Jednocześnie p. minister obznajomił delegacyę z obecną gospodarczą sytuacyą kraju, co delegacya przyjęła z pełnym zrozumieniem.

—•••—

Rożne.

RABINDRANATH TAGORE W WARSZAWIE. Do Warszawy przybył Rabindranath Tagore, głośny poeta indyjski, który wygłosi szereg odczytów. Warszawskie koła literackie przygotowały gorące przyjęcie na jego przyjazd.

WBIJANIE SŁUPÓW GRANICZNYCH NA ŚLĄSKU. Z Katowic donoszą, iż zarząd gminy Zabrze ogłasza, że prace nad wytknięciem granicy w tej gminie i wogóle w okręgu przemysłowym rozpoczną się się 7 stycznia. Mają być wbijane słupy graniczne, stawiane baryery i tablice.

OGROMNA PODWYŻKA CŁA W NIEMCZECH. Ministerstwo przemysłu i handlu podaje do wiadomości sfer zainteresowanych, że rozporządzeniem ministra finansów Rzeszy niemieckiej z dnia 19 listopada ub. r. ażio celne podniesiono do wysokości 3900 prc. Podniesione w ten sposób opłaty celne obowiązują od 23 listopada ub. r.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI z początkiem lutego b. r. przybywa do Krakowa, gdzie zabawi około 10 dni.

POBYT MŁODZIEŻY POZNAŃSKIEJ W W WARSZAWIE. Zaproszona przez prezydenta ministrów młodzież szkół poznańskich przybyła we czwartek wieczór do Warszawy. Na dworcu powitała gości delegacya szkół warszawskich męskich i żeńskich. Rozkwaterunkowano ich w domach kolegów warszawskich. Goście poznańscy zwiedzili miasto, byli na operze „Straszny dwór“ oraz na „Nocy listopadowej“, poczem młodzież warszawska przyjmowała ich w kilku szkołach wieczornicami. Zwiedzono też starą dzielnicę Warszawy, Muzeum Narodowe oraz Katedrę.

KONKURS NA PIEŚŃ ROBOTNICZĄ. „Lutnia robotnicza“ w Krakowie ogłasza konkurs na pieśń robotniczą na chór męski. Melodya powinna być skomponowana z werwą, treść zaś porywająca. Nagrodzone pieśni stają się własnością „Lutni robotniczej“. Utwory konkursowe należy składać do dnia 15-go marca 1922 w redakcyi „Naprzodu“.

TYFUS PLAMISTY W WARSZAWIE. Ministerstwo zdrowia wystąpiło na Radzie ministrów z żądaniem wyznaczenia specyalnych kredytów do walki z epidemiami. Żądanie to jest bardzo na czasie, bowiem dur plamisty grasuje epidemicznie wśród repatryantów.

Komunikaty.

× INWALIDZI! Członkowie Polskiej Kooperatywy Inwalidzkiej we Lwowie. Dnia 13 stycznia (piątek) o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku Inw. Łyczakowska 4, odbędzie się Walne Zebranie członków kooperatywy. Jawcie się wszyscy; uchwały powzięte zostaną bez względu na ilość członków.

× PODJĘCIE KART NAFTOWYCH. Magistrat wzywa P. T. kupców rejonowej sprzedaży nafty, aby się zgłosili w środę 11 bm. w IX. Departamencie Magistratu, Ratusz II. p., Nr. drzwi 88, celem podjęcia kart poboru na naftę.

× ZEBRANIE DYSKUSYJNE na temat ustawy o opłatach stemplowych od rachunków i kwitów odbędzie się z inicyatywy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w piątek dnia 13 stycznia 1922 o godzinie 6-tej wieczorem w sali Izby handlowej i przemysłowej. Dyskusyę zagai p. dyr. Józef Münz. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

—•••—

Ogłoszenie.

Powiatowa Kasa chorych

w DROHOBYCZU

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę

lekarza Kasy chorych

W BORYSŁAWIU.

Czas pracy 5 godzin leczenia ambulatoryjnego.

Wynagrodzenie 93 tys. mk. miesięcznie.

Kasa mieszkaniem nie rozporządza.

Posada do objęcia zaraz.

Termin wnoszenia należycie udokumentowanych podań do 18-go bm. 1922 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

ŻELIGOWSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 9. 1. (Pat.) Gen. Żeligowski złożył wczoraj w południe wizytę posłowi francuskiemu w Warszawie, p. de Panafieu, a o godz. 1·30 ministrowi spraw zagranicznych, p. Skirmuntowi.

—•••—

Wychodzi w środę każdego tygodnia.

PRZEGLĄD RUCHU ZAWODOWEGO

Korespondencye adresować do Red. „Dziennika Ludowego“ dla „Przeglądu ruchu zawodowego“.

Bezczynność rządu w sprawie bezrobocia.

Najmniejszej bodaj nie ulega wątpliwości, że długotrwałe bezrobocie w przemysłowych ośrodkach miejskich kryje w sobie ogromne niebezpieczeństwo nie tylko dla rządu, lecz dla samego państwa i jego klasy robotniczej. Na wsi zawsze łatwiej będzie nawet nie zasobnemu wydostać najpotrzebniejsze środki do życia; ludność robotnicza miast żyje tylko i wyłącznie z pracy rąk, nie może liczyć na żadną pomoc postronną, a brak pracy, nie przejściowy lecz chroniczny, wpędza najrozumniejszych, najbardziej zrównoważonych robotników w rozpacz gotową na wszystko, byle raz skończyć z nędzą, z straszliwem obniżeniem stopy życiowej, z niepewnością jutra.

Bezrobocie na ziemiach polskich trwa już trzeci miesiąc. Tendencya wewnętrzna bezrobocia nie zmniejsza się, nie opada — lecz przeciwnie, rośnie. Przesilenie z tygodnia na tydzień, z dnia na dzień prawie, zaostrza się. A rząd? Rząd przymuszony do tego energiczną akcyą posłów socyalistycznych na terenie sejmowym zgodził się po długich ceregielach na przyjście z pomocą kredytową tym gałęziom przemysłu, które wykażą się, że istotnie wytwarzają produkty na sprzedaż a nie w celu magazynowania towarów. I tyle. Gdzieś w kącikach kronik dziennikarskich wyczytaliśmy wzmianki o tem, że bliższych wiadomości w sprawie kredytów udziela departament przemysłowy Min. dla handlu i przemysłu oraz odpowiednie urzędy wojewódzkie. O los robotników pozbawionych od tygodni i miesięcy pracy nikt z rządu nie zatroszczył się. Nie pomyślał o tem ani minister pracy i opieki społecznej, do troski tej z urzędu już samego powolany, nie przyszło to do głowy i ministrowi spraw wewnętrznych, który pracowicie w gabinecie swoim wykuwa pomnikowy model ustawy wyjątkowej, a zdaje się nie wiedzieć, iż podaż pracy, ochrona i pomoc dla bezrobotnych będą w chwili obecnej lekarstwem skuteczniej chroniącem od bolszewizmu, niż fortele rozporządzeń i ustaw.

Stan dziś jest taki, że fabryki i rękodzieło stoją bez ruchu lub ruch wytwórczy ograniczyły, robotnicy zaś tułają się w poszukiwaniu pracy, pozbawieni wszelkiej pomocy ze strony rządu. Bezrobocie nie jest tylko przywilejem klasy robotniczej w Polsce. Cały świat jest dziś widownią, ogromnego bezrobocia. Pomoc ta może być dwojaka: w formie uruchomienia państwowych robót publicznych, albo też w formie zasiłków. Żądamy u nas jednego i drugiego; podjęcia państwowych robót, przewidzianych planami wygotowanymi przez własne urzędy państwowe i rozpoczęcia wypłaty zasiłków dla zarejestrowanych bezrobotnych.

Ponadto domagamy się ujęcia sprawy kredytów przemysłowych w ramy akcyi planowej, obmyślanej a pozbawienia jej charakteru roboty dorywczej, więc mało celowej. Przemysłowcy nasi rozpowiadali w okresie „Targów Wschodnich“, że mają zamówienia na pół roku, w szczególności słyszeliśmy te opowiadania po kilkakroć o lwowskich fabrykach stolarskich i meblarskich. Dziś dobiegają nas skargi na brak zamówień, a równocześnie widać próby kilkudziesięcioprocentowego obniżenia zarobków robotniczych. W Europie zachodniej, na którą rycerze przemysłu naszego tak chętnie się powołują, zwykli nazywać takie postępowanie mianem szantażu. I tu znowu pole dla inicyatywy rządowej. Kredyty — dobrze, ale nie równolegle z nieuzasadnionem obniżaniem robotniczych płac. Zachwalana fala taniości wynosiła wedle ostatnich dostępnych obliczeń niecałe 2 proc. — obecnie zaś wiec zarobków w tych warunkach jest świadomem spychaniem robotnika na jeszcze niższy szczebel poziomu życiowego. Patryotyczność tej metody sztucznego niszczenia fizycznej tężyzny ludu pracującego, aż bije w oczy!

—•••—

Bagno konduktorskie w Stanisławowie.

Dyrekcya, chcąc wprowadzić turnus dla osobowych drużyn konduktorskich, poleciła wydanie zarządzeń kierownictwu stacyi. W rezultacie narzucono ogółowi konduktorów w turnusie o jedną noc więcej. Nie wolno się dziwić, jeżeli karambole, których w dotychczasowej praktyce wcale nie było znajdą się teraz na porządku dziennym. Ogół konduktorów stanisławowskich uważa te nowe zarządzenia za zwyczajną represyę wprowadzoną dla przypodobania się kilku P. Z. 'Kowcom z kliki konduktorskiej, stacyonowanym zresztą we Lwowie, protestuje przeciw tym machinacyom i oświadcza, że najmniejszej odpowiedzialności za skutki tej roboty nie bierze.

Przy sposobności apelujemy do Wydziału VII. a w szczególności do p. dyrektora Flacha, ażeby nie powoływał na stanowiska rewizorów pociągowych ludzi, który mieli dochodzenia za szmugiel i paskarstwo, jak naprzykład obecnie toczy się dochodzenie w sprawie szmuglu tytoniu rządowego na linii Kołomyja- Delatyn.

P. inspektorowi Moskwie radzimy zaniechać drażniących personal wycieczek, bo smutnie może mu się skończyć piastowanie urzędu prezesa P. Z. K.

Na razie tyle, reszta wkrótce nastąpi.

Stanisławowscy konduktorzy.

—•••—

O jednolitość ruchu zawodowego na polskim Górnym Śląsku.

Kiedy w okresie przedwojennym robotnicy polscy, żyjący pod zaborem obcym, domagali się od tych organizacyi zawodowych, w których byli zjednoczeni z proletaryatem innych narodowości, uwzględnienia warunków, wśród których robotnicy polscy zmuszeni byli działać, spotykali się ze strony towarzyszy niemieckich przedewszystkiem ze zdecydowanym odporem.

Myśl o jakiejkolwiek odrębności organizacyjnej w związkach zawod. piętnowana była mianem szowinizmu. Jednolitość organizacyi była też zachowywana przez robotników polskich aż do rozpadnięcia się państw zaborczych w rozumieniu, że przeciwko potędze kapitału przeciwstawić się może obóz robotniczy o tyle tylko, o ile zachowa jednolitość i zwartość organizacyjną, która na terenie ruchu zawodowego zapomnieć musi o wszelkich różnicach czy to narodowościowych czy też wyznaniowych.

Niestety związki zawodowe niemieckie na terenie Górnego Śląska przyznanego Polsce zapomniały o tym kardynalnym warunku walki klasowej i wbrew swemu stanowisku tak gorliwie podtrzymywanemu przed wojną wobec robotników polskich, usiłują zatrzymać charakter filii Centrali zawod. w Berlinie, a nie Centralnej Komisyi Związków Zawod. w Warszawie.

W tej sprawie Komisya Centr. wystosowała list do międzynarod. Komisaryatu w Amsterdamie, w którym między innemi pisze:

„My, jako organizacye polskie, obowiązek swój należenia do Centralnych i krajowych organizacyi państwowych wykonywaliśmy w zupełności. Dziś mamy prawo żądać tego samego od robotników niemieckich, wchodzących w skład państwa polskiego. Nielojalność wobec nas organizacyi niemieckich doprowadzić musi do coraz większego zaognienia stosunków pomiędzy robotnikami polskimi i niemieckimi, nie trzeba nawet udowadniać. Komisya Centralna żąda w tej sprawie stanowczej interwencyi międzynarodówki amsterdamskiej i zapowiada, że organizacye nasze będą musiały uważać oddziały związków niemieckich — o ileby te nie zmieniły swego stanowiska — za organizacye separatystyczne i jako takie, rozbijające solidarność robotniczą, będą bezwzględnie zwalczane“.

Miejmy jednak nadzieję, że spór ten, wywołany przez towarzyszy niemieckich, będzie zlikwidowany po myśli interesów i solidarności robotniczej.

—•••—

KRONIKA RUCHU ZAWODOWEGO.

NOCNA PRACA W PIEKARSTWIE NADAL WZBRONIONA. Pojawiło się ostatnio rozporządzenie ministerstwa pracy i ochrony społecznej którem każdorazowem zawiadomieni m inspektoratu pracy dozwolono wykonywać roboty przygotowawcze do wypieku chleba, a mianowicie rozczyn ciasta, w nocy i dnie świąteczne. Jest to niczem nieumotywowane naruszenie obowiązujących przepisów o spoczynku nocnym i świątecznym na zasadach potwierdzonych przez Międzynarodową Konferencyę Pracy — nie jest jednak zniesieniem tych przepisów i nie zawiera pozwolenia na pracę nocną i świąteczną. Podkreślamy to tem dobitniej, że organ syonistów lwowskich „Chwila“ o takiem właśnie zezwoleniu pisze. "Wierzymy chętnie, że pupile „Chwili“ majsterkowie piekarscy z III. dzielnicy, radziby ujrzeć takie rozporządzenie, które pozwoliłoby im zejść z mniej bezpiecznej a bardziej kosztownej drogi systematycznego obchodzenia przepisów prawnych o pracy nocnej. Ale stwierdzamy, równocześnie, że „daremne żale, próżny trud“. Klasa pracująca stoi na straży swoich zdobyczy a do skóry piekarskich wyzyskiwaczy dobierzemy się i to rychło, na odpowiedniem forum.

SPOSÓB WYBIERANIA Wydziału miejscowej Rady Zawodowej, wciąż jeszcze napotyka na niezrozumienie. Niektórzy towarzysze nie mogą się przyzwyczaić do myśli, że na Konferencyi Zarządów, która przeprowadza wybory, głosy oddaje przewodniczący Związku w imieniu całego Zarządu. Otóż system ten jest zupełnie prosty i trzeba przyznać, szczęśliwie wybrany. Uchwały, (a tyczy się to nietylko wyborów wydziału, lecz wszystkich postanowień konferencyi) nie są w ten sposób dziełem przypadku, bo nie zależą od ilości obecnych i liczebności zarządu każdego ze związków, lecz stają się wyrazem woli zorganizowanych robotników wedle liczebnej siły samego związku.

Dlaczego głosuje przewodniczący? Bo on reprezentuje związek i jego zarząd na zewnątrz. Obecnymi na konferencyi mogą być wszystkie zarządy organizacyi zawodowych w komplecie — jednak tylko z prawem głosu, bez prawa głosowania. Głosują w ich imieniu przewodniczący. Ale regulamin wspomina o delegatach z specyalnemi pełnomocnictwami; cóż to więc ma oznaczać? Otóż z brzmienia regulaminu wynika, że w wypadkach, gdy przewodniczący nie może z jakichkolwiek ubocznych względów uczestniczyć w obradach, albo zarządowi zależy na specyalnem przedstawicielstwie w pewnej, szczególnej sprawie, może zarząd wydelegować kogoś z towarzyszy jako swego pełnomocnika na daną konferencyę zarządów. O wybieraniu jakichś delegatów przez walne zgromadzenie nie ma w regulaminie mowy. Nie miałoby ono też większego sensu. Konferencya jest stałą, zwołuje się ją peryodycznie — a zmysł demokratyczny w życiu naszych związków zawodowych jest tak wyrobiony, że o braku kontroli mówić chyba nie można. Jesteśmy przecie wszyscy pewni, że gdyby przewodniczący któregokolwiek ze związków zajął w sprawach zasadniczych stanowisko przeciwne poglądom większości towarzyszy jego zawodu, to nie utrzymałby się ani przez tydzień na krześle prezydyalnem w swoim związku. Zwiększone obowiązki reprezentacyjne wyrobią w kierownikach ruchu zawodowego zwiększone jeszcze poczucie odpowiedzialności.

—•••—

Rozdrapywanie mienia państwowego w Dębicy.

Po upadku Austryi pozostał tuż obok szlaku kolejowego na gruntach obszaru dworskiego w Dębicy tartak, wystawiony w czasie wojny przez austryacką wojskowość, który z chwilą przełomu przeszedł na własność państwa polskiego i do niedawna podlegał ministerstwu robót publicznych w Warszawie.

Prócz tego była XV. komenda rejonowa byłej Austryi pozostawiła również po sobie w budynku dębickiego folwarku „pod dębami" kompletny warsztat kowalsko-stelmarski z motorem i siedmioma nowemi do obróbki drzewa i metalu maszynami, wraz ze znacznym zapasem surowego materyału, który również od chwili przełomu przeszedł na własność państwa polskiego.

Obydwa wyż wspomniane zakłady przemysłowe przeszły w prywatne posiadanie a mianowicie: tartak nabyli właściciele obszaru dworskiego hr. Raczyńscy, zaś warsztat kowalsko-stelmaski dwaj oficyaliści wyż wspomnianych herbowych obszarników p. Stefan Węgliński i Aftanazy Gondek. Cena kupna tartaku wynosiła jak wtajemniczeni twierdzą 4,650.000 mk. gdy faktyczna wartość przekracza 20,000.000 mk. Nabycie tartaku nastąpiło podobno mimo znacznie wyższych ofert — na podstawie prawa pierwokupu. — Ile zapłacono za warsztat kowalsko-stelmaski, trudno dociec.

Możeby miarodajne czynniki wglądnęły w owo bezwstydne obdzieranie państwa polskiego z cennego mienia, przez wzbogaconych na lichwie wojnnej dwunożnych rekinów, unieważniły kontrakt kupna i sprzedaży, a winnych pociągnęły do surowej odpowiedzialności.

Upośledzenie urzędników wojsk.

Dziennikiem rozkazów wojskowych Nr. 34/21 pozycya 6566, zezwolił p. minister S. Wojsk. na wydawanie sort umundurowania oraz materyałów na spłaty ratalne oficerom i chorążym, pragnącym służyć zawodowo w wojsku polskiem, a co do których nie ulega wątpliwości, iż zostaną zakwalifikowani jako zawodowi.

Wyjątek w powyższej uldze stanowią — prócz oficerów i chorążych zwolnić się mających — wszyscy urzędnicy wojskowi.

Powód jakim kieruje się w niniejszym wypadku M. S. Wojsk., nie jest nam oczywiście znany, jak również niezrozumiałym nam jest fakt, niezastosowania się ministerstwa S. Wojsk. do dekretu Naczelnego Wodza z dnia 3. lutego 1920, gdzie między innymi w artykule 8. zastrzeżono, że oficerowie i urzędnicy wojskowi są równi co do praw i wartości wojennej.

W jakiś czas po ogłoszeniu powyższego dekretu (o równi praw), odebrano urzędnikom wojskowym prawo używania żołnierzy do osobistych posług, nie rzadko więc spotkać można na ulicy urzędnika wojskowego niosącego na barkach plecak z artykułami pierwszej potrzeby dla obarczającej go rodziny. Niestety, nie stać go na utrzymanie sługi, gdyż budżet jego jest nader skromny. Nie zapomniano również i o upokorzeniu urzędnika wojskowego nawet... po jego śmierci. Po ogłoszeniu bowiem dekretu „o równych prawach" zakazał pan minister S. Wojsk. delegowania dlań (urzędnika wojskowego, a nie p. ministra) kondukt wojskowego. Pogrzeb szcząték urzędnika wojskowego podobnym jest nieco do pogrzebu samobójcy lub zbrodniarza.

Tem się różni urzędnik wojskowy od oficera. Czem się będzie różnił od naszego cywila? Zaczynają się stawać aktualnymi dowcipy przedwojenne o panu kapitanie, jego szkapie, forysicu, potem kupie śmieciu, długo nic.... a na końcu cywil.

O pomoc Sybirakom.

We środę, dnia 4. stycznia b. r. wieczorem odbyła się w województwie pod przewodnictw. p. wojewody Grabowskiego, kilkugodzinna konferencya, na której zastanawiano się nad sposobami jak najskuteczniejszego i jak najszybszego ulżenia doli kilkuset emigrantów z Syberyi, przebywających od kilku tygodni w barakach tut. Urzędu emigracyjnego na Janowskiem.

Obok reprezentantów wojewódzkich wydziałów pracy i opieki społecznej, zdrowia publicznego, okręgowej Dyrekcyi robót publicznych i Wydziału samorządowego, wzięli udział w konferencyi reprezentanci prezydyum miasta, wojskowości, fizykatu miejskiego, ekspozytury nadzwyczajnego Komisaryatu dla zwalczania epidemii, i Ekspozytury Urzędu emigracyjnego, oraz przewodnicząca sekcyi opieki nad uchodźcami K. B. K. p. Aleksandrowiczówna, zajmująca się Sybirakami.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy obecni ustalono zgodnie plan dalszego postępowania, dający gwarancyę, że położenie „Sybiraków" już w najbliższych dniach ulegnie stanowczej zmianie na lepsze. Dzięki bowiem stanowisku Władz wojskowych, odzyskało się od wojskowości szpital w koszarach przy ul. Arciszewskiego, w którym znajdą pomieszczenie i należytą opiekę chorzy emigranci. W barakach zaś samych postanowiono wykonać bezzwłocznie szereg adaptacyi, które zapewnią emigrantom o wiele znośniejszy w nich pobyt i hygieniczniejsze warunki.

Zainicyowana przez Województwo, K. B. K. i Zjednoczenie Ziemian, akcya dostarczenia emigrantom pracy na roli, której oni jako rolnicy, natarczywie się domagają, rozwija się pomyślnie, tak, że można się spodziewać, iż jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca znaczniejsza ich część zostanie rozmieszczona po dworach, gdzie uzyska nietylko pracę i zarobek, ale być może nawet ziemię na własność.

Kolejowej dyrekcyi krakowskiej do wiadomości.

Od publiczności jeżdżącej na linii kol. Tarnów — Szczucin nadchodzą liczne skargi na brak odpowiedniej ilości przedziałów II. klasy. P. drożni zmuszeni są gnieść się, gdyż istnieje tylko półtora przedziału II. kl., a na interwencyę u odpowiednich czynników, aby chociaż wagon trzeciej klasy oznaczyć dwójką i oddać do użytku podróżnych — nie zareagowano.

Szanowna Dyrekcya raczy wglądnąć.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w środę o godz. 7 wiecz. w biurze tow. Obirka.

§ DO WSZYSTKICH KOMITETÓW P. P. S. Zawiadamia się wszystkie komitety partyjne, że z Nowym rokiem wprowadza się nowe legitymacye partyjne. Wszystkie stare legitymacye będą unieważnione.

Nowe legitymacye można już nabywać w sekretaryacie komitetu obwodowego we Lwowie.

Z wydawnictw.

„GŁOS". Ukazał się numer 6-ty tygodnika „Głos", poświęcony w znacznej części sprawie wileńskiej. Po za sprawą wileńską numer zawiera wiele interesującego i aktualnego materyału. Między innemi „Głos" w ostrej formie występuje przeciwko samowoli policyjnej.

„MECHANIK", miesięcznik techniczny, organ Mechaników Polskich w Ameryce, wychodzi w Warszawie. Numer styczniowy zawiera: Decyzya Ligi Nar. o podziale G. Śląska, W. Fabierkiewicz. Przesilenie, inż. Gwiazdowski; Poślizg pasa popędowego a jego siła pociągowa, A. T.; Niezwykłe wypadki napędu pasowego, inż. P. W.; Jak się robi sprawdziany różnicowe (tolerancyjne), J. Rolnik; Jak prowadzić mniejsze wytwórnie; Czy warto współpracować w piśmie technicznem; Wskazówki do użytkowania indykatora, inż. B. Rzeszoslawski; Z warsztatów i pracowni. Uszkodzenie zewnętrznej pokrywy cylindra maszyny parowej; Piec odlewniczy „ideal". Pytania i odpowiedzi, szkolnictwo zawodowe, przegląd książek i pism. Kronika. Adres redakcyi: Warszawa, ul. Marszałkowska 1. 46.

Z ruchu robotniczego.

§ PREZYDYUM LWOWSKIEJ MIEJSCOWEJ KOMISYI ZAWOD. zwraca uwagę Zarządom miejscowych związków robotn., że ze względu na bliską konferencyę i mające się złożyć sprawozdanie kasowe należy wnosić zaległe opłaty i opłaty za grudzień, najpóźniej w bieżącym tygodniu, do piątku dnia 13 stycznia.

Stowarzyszenia zalegające z opłatami nie będą mogły brać udziału w konferencyi.

§ PEŁNE POSIEDZENIE KOMISYI MIEJSCOWEJ ZW. ZAW. odbędzie się nie jak poprzednio ogłoszono we wtorek, lecz w środę dnia 11 stycznia, o godz. 7 wieczór, w lokalu Rynek 1. 8.

§ BACZNOŚĆ FRYZYERZY! Omijajcie Lwów z powodu bezrobocia.

Związek zawod. fryzyerów.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

JUŻ NADESZŁA

i jest do nabycia najnowsza praca BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO, nestora socyalistów polskich p. t.

„Boszewickie państwo w świetle nauki“.

CENA 60 Mk.
Do nabycia w Administracyi „Dziennika Lud.“ ul. Sykstuska l. 21, II p.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 13.